KIELECKI

# EXPRESS CODZIENNY

Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński, Kielce, ul. Sienkiewicza 32

10 gr.

Wtorek 4 kwietnia 1939 r. Nr. 94



# OBWIESZCZENIE

## MINISTRA SKARBU

### z dnia 30 marca 1939 r.

## o subskrypcji na 5% Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej i na 3% Bony Obrony Przeciwlotniczej

Podaje się niniejszym do wiadomości publicznej, że na podstawie art. 4 ust. (1), pkt. 1), art. 5 ust. (1), art. 6 i 9 ustawy z dnia 27 marca 1939 r. o dotacjach na rzecz FUNDUSZU OBRONY NARODOWEJ i o inwestycjach funduszów państwowych w okresie od dnia 1 kwietnia 1939 r. do dnia 31 marca 1942 r. (Dz.U.R.P. Nr. 25, poz. 165) oraz rozporządzenia Ministra Skarbu z dnia 28 marca 1939 r. wydanego w porozumieniu z Ministrem Spraw Wojskowych o wypuszczeniu wewnętrznej pożyczki państwowej na cele obrony Państwa (Dz. U.R.P. Nr. 26, poz. 176) — zostają wypuszczone 5% Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej i 3% Bony Obrony Przeciwlotniczej.

Wpływy z emisji tej pożyczki i bonów przeznaczone są wyłącznie na cele obrony Państwa, a mianowicie na rozbudowę lotnictwa wojskowego i na uzupełnienie artylerii przeciwlotniczej.

### Warunki subskrypcji

Subskrypcja na 5% POŻYCZKĘ OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ i 3% BONY OBRONY PRZECIWLOTNICZEJ zostaje otwarta z dniem 5 kwietnia i trwać będzie do dnia 5 maja 1939 r. włącznie.

Subskrypcję przyjmować będą: kasy urzędów skarbowych, Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Pocztowa Kasa Oszczędności, Państwowy Bank Rolny i ich oddziały, banki prywatne zrzeszone w Syndykacie Związku Banków w Polsce, komunalne kasy oszczędności zrzeszone: w Związku Komunalnych Kas Oszczędności w Warszawie, w Związku Komunalnych Kas Oszczędności we Lwowie, w Związku Komunalnych Kas Oszczędności w Katowicach i w Związku Komunalnych Kas Oszczędności w Poznaniu, powołane przez te związki, Centralna Kasa Spółek Rolniczych oraz inne upoważnione instytucje.

Wpłaty na subskrypcję będą przyjmowane wyłącznie w gotowiźnie, przy czym co najmniej trzecia część zadeklarowanej kwoty powinna być płacona przy subskrypcji, reszta zaś w terminie do dnia 5 lipca 1939 r. włącznie.

Subskrypcję i wpłaty na nią od osób, pozostających w służbie Państwa i instytucyj publiczno-prawnych, przyjmują ich władze asygnujące.

Subskrypcja na 3% Bony Obrony Przeciwlotniczej będzie przyjmowana od każdego subskrybenta najwyżej na 4 sztuki tych bonów łącznej wartości imiennej zł. 80.

Cena sprzedażna przy subskrypcji obligacji pożyczki wynosi złotych 100 za 100 złotych wartości imiennej. Do ceny sprzedażnej dolicza się wartość kuponu bieżącego za czas do dnia zapłaty, jeżeli cena sprzedażna choćby częściowo została zapłacona po dniu 1 czerwca 1939 r. Wartość kuponu bieżącego za każdy dzień po tym terminie ustala się na 1 grosz od każdych 100 złotych wartości imiennej pożyczki, objętej daną subskrypcją.

Obligacje pożyczki będą wydane najpóźniej przed dniem płatności pierwszego kuponu t. j. przed 1 grudnia 1939 r. wszystkim tym subskrybentom, którzy wpłacili całą należność za subskrypcję w ustanowionym terminie.

Cena sprzedażna bonów wynosi złotych 20 za 20 złotych wartości imiennej. Przy subskrypcji wypłaca się z góry odsetki od bonów za 5 lat w drodze potrącenia z ceny sprzedażnej bonów.

Bony będą wydane najdalej do dnia 1 grudnia 1939 r. tym subskrybentom, którzy uiścili całą należność za subskrypcję w ustanowionym terminie.

### 5% Pożyczka Obrony Przeciwlotniczej

Pożyczkę wypuszcza się w obligacjach na okaziciela, opiewających na 100, 500, 1.000 i 5.000 złotych wartości imiennej.

Oprocentowanie stałe pożyczki wynosi 5 od 100 w stosunku rocznym i biegnie od dnia 1 czerwca 1939 r.

Pożyczka podlega spłaceniu do dnia 1 czerwca 1954 r. drogą dwukrotnego w każdym roku jej trwania, poczynając od dnia 1 grudnia 1939 r., umorzenia części obligacji wylosowanych w tym celu w dniach 1 czerwca i 1 grudnia podług planu umorzenia, ogłoszonego przez Ministra Skarbu po zamknięciu subskrypcji.

### 3% Bony Obrony Przeciwlotniczej

Bony wypuszcza się w odcinkach na okaziciela po 20 złotych wartości imiennej.

Oprocentowanie stałe bonów wynosi 3 od 100 w stosunku rocznym i biegnie od dnia 1 czerwca 1939 r. Odsetki od bonów za cały okres 5 lat łącznie wypłaca się subskrybentowi z góry przez potrącenie ich z ceny sprzedażnej bonów. Kwotę tego potrącenia zmniejszą się w razie wpłacenia ceny sprzedażnej choćby częściowo po dniu 1 czerwca 1939 r. o pięć groszy za każdy pełny miesiąc po tym terminie od każdego bonu, objętego daną subskrypcją.

Bony podlegają jednorazowemu wykupowi według ich wartości imiennej po upływie lat 5 od daty ich wypuszczenia t. j. w dniu 1 czerwca 1944 r.

Posiadaczom bonów na łączną kwotę złotych 100 wartości imiennej lub na wielokrotność tej kwoty służyć będzie do dnia 1 grudnia 1941 r. prawo wymiany posiadanych bonów na obligację 5% Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w stosunku 100 za 100 wartości imiennej. Przy wymianie tej wypłacone z góry odsetki od wymienianych bonów podlegają zwrotowi za pełne miesiące, pozostające do dnia płatności tych bonów, licząc po pięć groszy za miesiąc od każdego bonu.

### Przywileje

Obligacje pożyczki i bony mają wszelkie prawa papierów pupilarnych.

Obligacje pożyczki i bony oraz przychody od nich wolne są od wszelkich podatków i danin państwowych oraz samorządowych.

Obligacje pożyczki oraz bony będą przyjmowane według ich wartości imiennej na podatek od spadków i darowizn do kwoty 50.000 złotych każdego płatnika.

Kapitał i odsetki obligacji pożyczki oraz bonów zabezpiecza się całym ruchomym i nieruchomym majątkiem Państwa.

MINISTER SKARBU
(—) E. KWIATKOWSKI

# Oczy wszystkich zwrócone na Polskę

## Prasa angielska o znaczeniu wizyty min. Becka

LONDYN. Niedzielne wydanie „Sunday Times" jest niemal całkowicie poświęcone Polsce. Prócz artykułu wstępnego, artykułu naczelnego publicysty Sciutatora i artykułu korespondenta dyplomatycznego, „Sunday Times" zamieszcza specjalny artykuł o powojennej historii Polski oraz artykuły korespondentów berlińskiego i rzymskiego o stosunkach polsko - niemieckich i włosko - polskich.

Podkreśla się przy tym istotną przyjaźń, łączącą Włochy z Polską.

LONDYN. „Sunday Times" w artykule redakcyjnym p. t.: „Dlaczego daliśmy zapewnienie Polsce" pisze, że piątkowe oświadczenie premiera Chamberlaina oznacza brzemienną w skutki zmianę w angielskiej polityce zagranicznej.

Jeszcze 6 tygodni temu oświadczenie takie byłoby przyjęte ze zdziwieniem. W piątek wysłuchano premiera z żywym zainteresowaniem i jednomyślną aprobatą, tak głębokie wrażenie wywarła na opinii angielskiej aneksja Czecho - Słowacji.

„Sunday Times" pisze, że „**świat stoi wobec niebezpieczeństwa zaniku równowagi sił**". By temu zapobiec, prowadziliśmy w ciągu 4-ch wieków cztery wielkie wojny: przeciwko Hiszpanii Filipa II, przeciwko Francji Ludwika XIV, przeciwko Francji Napoleona i przeciwko Niemcem Wilhelma II. **Nie pragniemy wcale jeszcze jednej wojny** Nasze sumienie narodowe jest czyste i nie mamy najmniejszego pragnienia podbojów. Zagrożenie nasze jest jednak jasne, musimy je odeprzeć. Rozumie to kanclerz Hitler. W swej mowie w Wilhelmshafen zaprzeczał, że on również nie zagraża pokojowi i że trzeba aby go zostawiono w spokoju. Chętnie to uczynimy, jeśli on ze swej strony zostawi innych w spokoju. „Hitler miał niezliczone sposobności do swobodnych rokowań i posiadał swobodę układów i taką samą ilość razy uniemożliwiał układy aktami przemocy.

Artykuł kończy się pytaniem, czy Anglia może uratować pokój i odpowiada, że **tak pod warunkiem jednak zaprzestania izolacji i podjęcia ścisłej współpracy z innymi mocarstwami i dlatego pismo aprobuje zapewnienia udzielone Polsce.**

LONDYN „Sunday Dispatch" zamieszcza artykuł o ministrze Becku pod wymownym tytułem: „Oczy wszystkich zwrócone są na niego."

W artykule redakcyjnym „Sunday Dispatch" zwraca uwagę, że minister spraw zagranicznych lord Halifax wyjaśnił, że zapewnienie angielskie, dane Polsce, jest bezwarunkowe. Polska sama zadecyduje, czy i kiedy niepodległość jej jest zagrożona. Na słowo Polski Anglia natychmiast rozpocznie działania.

Atak na Szwajcarię czy Holandię, któryby nas wciągnął do wojny, nie ciągnąłby automatycznie i Polski" — pisze dziennik dalej.

„Sunday Express" zamieszcza artykuł naczelny p. t.: „Czy znacie Polskę?", zawierający popularne i elementarne informacje o Polsce.

W artykule redakcyjnym organ lorda Beaverbrooka, który zawsze był za polityką izolacji, stwierdza, że „polityka gabinetu angielskiego jest zaprzeczeniem wszystkiego co „Sunday Express" pisał od tylu lat".

Równocześnie jednak dziennik przyznaje, że zmuszeni jesteśmy dodać, że cały naród polityc, mężowie stanu, prasa i masy ludowe — zjednoczeni są w poparciu polityki rządu"

## Wywiad z litewskim min. Spraw Wewn.

RYGĄ. Dziennik „Siewodnia" publikuje wywiad swego korespondenta kowieńskiego z ministrem spraw wewnętrznych Litwy, gen. Skuczasem. Dziennik zapytał m. in. o ile słuszne, jest nazywanie obecnego gabinetu „gabinetem generalskim".

Min. Skuczas odpowiedział, że określenie takie jest najzupełniej bezpodstawne, w gabinecie obecnym bowiem znajduje się tylko jeden generał, pozostający w służbie czynnej. Jest to minister obrony narodowej, natomiast premier natychmiast po objęciu swych obowiązków wystąpił z wojska.

Wystąpił również min. Skuczas, zaś minister skarbu, Sutkus, jest w stanie spoczynku.




## Prasa o mowie kancl. Hitlera

### Ostre wystąpienie dziennika francuskiego

PARYŻ. Deklaracja Hitlera o pokojowych aspiracjach Niemiec przyjęta została z dużą rezerwą przez prasę francuską, która komentuje słowa kanclerza z niedowierzeniem lub ironią.

„Aube" pisze o „wilku w jagnięcej skórze" i motyw ten powtarza się w większości innych komentarzy.

**OPINIA RUMUŃSKA**

BUKARESZT. Tutejsze koła polityczne oraz prasa rumuńska stwierdzają, że wczorajsza mowa kanclerza Hitlera nie wniosła nowych elementów do sytuacji międzynarodowej.

Dzienniki wskazują na to, że mowa ta przeznaczona była raczej na użytek wewnętrzny.

**PRASA NIEMIECKA O PRZEMÓWIENIU**

BERLIN Komentując mowę kanclerza Hitlera, dzienniki niemieckie szczególnie podkreślają ustępy, zwrócone przeciwko Anglii.

„Anglia nie ma nic do szukania na niemieckim obszarze życiowym" — pisze „Deutsche Allgemeine Zeitung."

Dziennik wykorzystuje opis chrztu okrętu wojennego „Admiral von Tirpitz", ażeby porównać akcję polityczną Wielkiej Brytanii z czasów admirała Tirpitza z obecną polityką rządu angielskiego.

W podobnym tonie utrzymany jest artykuł „Voelkischer Beobachter", który stwierdza, że Rzesza będzie umiała przeciwstawić się wszelkim próbom okrążenia.

## Pretensje finansowe do Czechów

### skrzętnie zbiera Bank Anglii

LONDYN. Bank Anglii zwrócił się z obwieszczeniem do wszystkich obywateli angielskich, ażeby zgłaszali swe pretensje finansowe do Czecho - Słowacji. Pretensje te podzielono na 4 grupy:

a) w pierwszej grupie znajdują się pożyczki udzielone rządowi czecho - słowackiemu przez banki i instytucje finansowe angielskie przy czym należy zgłaszać tylko sumy, udzielone przed dniem 16 marca.

b) druga grupa obejmuje akcję lub udziały instytucji i obywateli angielskich w przedsiębiorstwach czecho - słowackich.

c) w grupie trzeciej znajdują się kapitały, zdeponowane w bankach czecho - słowackich przed dniem 14 maja.

d) do czwartej grupy zaliczono rozmaite należności z tytułu różnych roszczeń za wyjątkiem należności handlowych.

Obwieszczenie banku Anglii wyraźnie wyklucza obszar Sudetów.

## Wampir Paryża - Weidman

### podpisał prośbę apelacyjną

PARYŻ. Znany zbrodniarz Weidman skazany za wielokrotne zabójstwa na karę śmierci przez sąd w Wersalu, podpisał prośbę o apelację. Początkowo Weidman nie chciał podpisać prośby i dopiero teraz uległ namowom swych adwokatów.

Dwaj pozostali oskarżeni — Million i Blunc, którzy również zostali skazani na śmierć, podpisali już przed paru dniami prośbę o kasację wyroku.





## Wybory w Belgii

### minęły na ogół spokojnie

BRUKSELA. Niedziela, która stała pod znakiem wyborów do parlamentu, minęła spokojnie. Z posiadanych materiałów wynika, że w porównaniu do roku 1936 partia katolicka wzmocniła wszędzie swe stanowiska, zyskując 5 do 15 proc głosów więcej, aniżeli przed trzema laty.

Liberałowie odnieśli również dość duży sukces, socjaliści zyskali o 5 proc. głosów więcej, aniżeli w roku 1936, zaś nacjonaliści flamandzcy znacznie poprawili swą sytuację.

Natomiast poważną porażkę ponieśli zwolennicy Degrelle'a, t. zw. rexiści.

## Audiencja u króla Karola II

### rumuńskiego posła w Londynie

BUKARESZT. Poseł Rumunii, Tilsa, przebywający od 10-ciu dni w Bukareszcie, przyjęty został na audiencji przez króla Karola II.

Po audiencji, która odbyła się w niedzielę, minister Tilsa wyjechał do Londynu, ażeby być obecny w czasie wizyty polskiego ministra spraw zagranicznych, Becka, w stolicy W. Brytanii.



## 986 dni trwała rzeź w Hiszpanii

### Ostatni komunikat o zakończeniu wojny

BURGOS. Ubiegłej nocy został ogłoszony ostatni komunikat głównej kwatery wojsk narodowych. Komunikat ten stwierdza, że wojna domowa została zakończona całkowitym zwycięstwem gen. Franco. Ostatni komunikat jest 982-im z rzędu od chwili rozpoczęcia działań wojennych, które trwały 986 dni. Jednakże w ciągu 4 pierwszych dni od wybuchu powstania w lipcu 1936 roku dowództwo wojsk narodowych komunikatów nie ogłaszało.

Komunikat o zwycięstwie został podpisany przez gen. Franco, jako naczelnego wodza i naczelnika państwa. **Wszystkie poprzednie komunikaty były podpisane** przez szefa sztabu generalnego.

Wszystkie rozgłośnie hiszpańskie nadały komunikat gen. Franco. W Burgos odbyły się żywiołowe manifestacje ludności.

# Tragiczny zgon płk. Walerego Sławka

## wielokrotnego premiera i b. marszałka Sejmu

W poniedziałek o godz. 6.45 rano w Instytucie Chirurgii Urazowej zmarł płk. Walery Sławek, który w niedzielę o godz. 22-ej w mieszkaniu własnym przy ul. Szucha 16 wystrzałem z rewolweru w usta popełnił zamach samobójczy.

Ciężko rannego płk. Sławka przewieziono do Instytutu Chirurgii Urazowej, gdzie kierownik Instytutu płk. dr. Sokołowski dokonał natychmiast operacji wyjęcia kuli z mózgu.

Kula — jak stwierdzono — przebiła podniebienie i naruszyła czaszkę.

Przy łożu, po dokonaiu operacji, czuwali aż do chwili śmierci m. in. dr. Zieliński i dr. Ambrusz. Płk. Sławek zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Do szpitala zaczęli napływać najbliżsi znajomi i współpracownicy płk. Sławka, a między innymi marsz. Piłsudska, b. premier Prystor i b. marsz. Sejmu Świtalski. Ogółem około 60 osób.

Płk. Sławek w ostatnich tygodniach okazywał duże zdenerwowanie. Do mieszkania przy ul. al. Szucha, skromnie urządzonego, wprowadził się przed kilku miesiącami.

W piątek płk. Sławek wrócił ze swej osady pod Racławicami. W sobotę zaczął zdradzać coraz większe zdenerwowanie.

Termin pogrzebu nie jest jeszcze ustalony. Ukonstytuował się już komitet pogrzebu, w skład którego wchodzą przyjaciele zmarłego.

Komitet pogrzebowy postanowił zwłoki przewieźć do mieszkania przy al. Szucha 16, gdzie przebywać będą 2 dni, skąd nastąpi wyprowadzenie na cmentarz.

List, jaki znaleziono w mieszkaniu płk. Sławka, zabrały władze śledcze prowadzące dochodzenie.

Zgon ś.p. płk. Sławka jednego z najstarszych i najwierniejszych towarzyszy Marszałka Piłsudskiego wywołał powszechny żal. Piękne i bogate w czyny było życie tego człowieka.



Płk. WALERY SŁAWEK

Urodził się przed 60 laty na Ukrainie i od pierwszej młodości bierze czynny udział w pracy niepodległościowej. Spotkanie z Piłsudskim zadecydowało o dalszych jego losach. Oddaje się całkowicie na usługi idei walki o Niepodległość Polski. Zostaje członkiem Centralnego Komitetu P.P.S. i jednym z czołowych działaczy partyjnych grupy bojowej.

Niezliczoną ilość razy dostaje się do więzienia, wychodzi i znowu zostaje aresztowany, ucieka, by w jakiś czas później jeszcze raz wpaść w ręce carskich żandarmów.

Zaznajomił się z więzieniem niemieckim, osadzony po aresztowaniu Piłsudskiego w Magdeburgu. Sławek bierze czynny udział w słynnym zamachu pod Bezdanami, gdzie bomba rozerwała mu rękę oraz poszarpała twarz.

Z ramienia Józefa Piłsudskiego organizuje Zw. Walki Czynnej, pracuje w Strzelcu. Z wybuchem wojny, znajduje się oczywiście w Legionach, gdzie pełni rolę oficera dla spraw politycznych. Tym oficerem politycznym pozostał zawsze, nawet wówczas gdy opuścił szeregi Armii

Występuje z wojska po wycofaniu się Marszałka Piłsudskiego i zostaje powołany z powrotem do czynnej służby w r. 1927 na rozkaz Marszałka. Po przewrocie majowym płk. Sławek pełni rolę urzędnika do specjalnych zleceń przy Prezesie Rady Ministrów. Odtąd zaczyna się zakrojona na szeroką skalę działalność polityczna Sławka.

Doprowadza do porozumienia z konserwatystami a Marszałkiem Piłsudskim, torując niejako drogę do stworzenia Bezpartyjnego Bloku. Do wyborów w r. 1928 staje z nową organizacją polityczną Bezpartyjnym Blokiem Współpracy z Rządem w którym znaleźli się zwolennicy przewrotu majowego, różnych stanów społecznych i narodowości.

Płk. Sławek staje na czele B. B.W.R., najmocniejszego ugrupowania parlamentarnego. Po rozwiązaniu Sejmu w r. 1930, Blok Bezpartyjny uzyskuje przy następnych wyborach bezwzględną większość.

Płk. Sławek staje w 1930 r. pierwszy raz u steru rządów. Los obdarzył go stanowiskiem premiera 3-krotnie. On to był premierem w czasie śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Nowa konstytucja jest w dużej mierze dziełem płk. Sławka. Nie pisał paragrafów, gdyż nie był prawnikiem, ale był wyrazicielem jej treści. Po uchwaleniu i wejściu w życie konstytucji płk. Sławek postanowił jeszcze zmienić ordynację wyborczą. Rozwiązał B.B. i rozpisał nowe wybory. Było to ostatnie jego dzieło polityczne. Jako ówczesny premier kandydował do Sejmu w Warszawie i uzyskał mandat.

W poprzednim Sejmie płk. Sławek był szarą eminencją Ustępując z Rządu uczynił pierwszy krok do wycofania się z życia politycznego. Ordynacja wyborcza okazała się błędną. Wraz z tym rozpoczęły się różne zmiany. Życie jest silniejsze aniżeli pewne teoretyczne pomysły.

Raz jeszcze zabłysła gwiazda płk. Sławka. Umarł marszałek poprzedniego Sejmu, bliski współpracownik płk. Sławka, autor nowej konstytucji Stanisław Car. Sejm, niejako w uznaniu wszystkich zasług płk. Sławka wybiera go marszałkiem Izby. Było to 22 czerwca 1938 roku.

W kilka miesięcy później Izby Ustawodawcze zostały rozwiązane i rozpisano nowe wybory. Płk. Sławek kandydował z poza O.Z.N. w Warszawie i nie uzyskał mandatu. Wycofał się całkowicie z życia politycznego, nie biorąc udziału w pracy żadnej organizacji.

Walery Sławek należał do pięknych postaci w naszych dziejach. Można mieć wiele zastrzeżeń co do jego działalności politycznej, krytykować takie czy inne posunięcia ale nie można odmówić entuzjazmu, poświęcenia i bezinteresowności w pracy dla Polski.

Piękny typ romantyka odszedł w zaświaty. Cześć Jego pamięci!




### Rozmyślania pieska pokojowego

Pieskie jest psie życie!

Siedzę teraz w kącie, merdam ogonkiem, skowyczę i kręcę się niespokojnie. Każdy dureń zrozumiałby, że muszę wyjść.

A ta idiotka, moja pani, nic nie dostrzega. Kryguje się przed lustrem, pudruje i szminkuje. A jak nie wytrzymam i poplamię posadzkę, to się będzie nazywało, że jestem bez wychowania.

Diabli mnie biorą! Kiedy już nareszcie wyjdziemy na ulicę?

O! Ktoś dzwoni przy drzwiach! Jeszcze tego brakowało. Trzeba trochę poszczekać z obowiązku. Niech nie mówią, że darmo jem chleb.

— Hau, hau!... Dwa razy wystarczy, szkoda sobie gardła nadwyrężać...

Aha! To przyjaciółka mojej pani... Nie znoszę jej! Gdzie moja pani ma nos? Czy nie może zwąchać, że ta wymalowana lala jest fałszywa, jak kot? Zaraz podejdzie do mnie i zacznie mnie głaskać: „Dobry piesek, dobry"...

Trzeba na nią warknąć, to się odczepi... Wrrr... He, he! Odskoczyła. Już nie jestem „dobry piesek", co?

No! Nareszcie idziemy. Aha! Kaganiec jeszcze muszą mi nałożyć. Kaganiec i smycz! Barbarzyństwo! I to w 20-tym wieku! W wieku radia, telefonu i dźwiękowych kin!

Trudno! Trzeba cierpieć. Na razie człowiek jest panem. Ale może przyjdzie czas, że my wam będziemy nakładali kagańce.

Idziemy. Piękna pogoda. Teraz moja pani naturalnie się śpieszy. A przed tym guzdrała się godzinę przed lustrem!

Nie leć tak, do diabła! Przecież muszę się zatrzymać przy jakiejś latarni.

Zatrzymała się przed wystawą. O!... Kogo widzę. Serce zabiło mi mocniej! Ze sklepu wychodzi Fili, suczka z przeciwka. Jaka ona śliczna! Jak wdzięcznie macha ogonkiem. Patrzy na mnie.

Fili kochana! Pragnę cię obwąchać!

Ale ta jędza, moja pani, odciąga mnie z całej siły. Świństwo! Ośmiesza mnie w oczach Fili. Jak ja teraz wobec niej wyglądam?

Wchodzimy do parku. Aha! Czeka już ten niesympatyczny facet. Teraz liże moją panią po łapach. Głupi sposób zalotów! Dlaczego jej przyzwoicie nie obwącha?

Usiedli... A ja muszę siedzieć przy nich i się patrzeć. Złość mnie bierze! Mnie nie wolno było podejść do Fili, a mojej pani wolno siedzieć godzinami z tym idiotą?

Ordynarna niesprawiedliwość! I przecie Fili pachnie o wiele przyjemniej od tego faceta!... Gdzie tu ochrona zwierząt?

Ale ja nie daruję! Tyś mnie nie puściła do Fili, a ja ci tego faceta odstrasze.

Ugryźć go nie mogę. Kaganiec przeszkadza. Co mu takiego zrobić?

Już wiem. Potraktuję go, jak latarnię.

*Napoleon Sądek.*




## RADIO

**WTOREK, dnia 4. IV. 1939 r.**

6.30 „Kiedy ranne". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Reportaż red. Tadeusza Lutosławskiego z pobytu min. J. Becka w Londynie. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10—11.00 Przerwa. 11.00 „Legenda o glinianych dzbankach i glinianych ptaszkach Pana Jezusa". 11.25 Nastrojowe piosenki (płyty). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00—15.00 Przerwa. 15.15 Skrzynka ogólna. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Przegląd aktualności 16.30 „Pod Krucyfiksem" — koncert. 16.45 „Życie portów": „Suez" — pogadanka. 16.55 Recital organowy. 17.25 „Na polskim traulerze za Kręgiem Popularnym" — reportaż. 17.35. „Z pieśnią po kraju" — audycja. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla robotników. 19.00 „Budujmy silne lotnictwo". 19.30 Koncert muzyki lekkiej. 20.35 Audycje informacyjne. 2100 Koncert symfoniczny. 22.00 Rozmowa wielkotygodniowa. 22.15 „W muzykalnym domu". 22.55 Przegląd prasy. 22.58—23.00 Przerwa. 23.00 Reportaż red. Tadeusza Lutosławskiego z pobytu min. Józefa Becka w Londynie. 23.15 Ostatnie wiadomości. 23.20 Wiadomości z Polski

**WARSZAWA II.**

14.00 Trio P.R. 15.00 Muzyka salonowa (płyty). 16.00 Koncert muzyki polskiej. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Kącik solistów. 17.10 Przegląd kulturalny. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muzyka popularna (płyty). 19.00—21.05 Przerwa. 21.05 Muzyka (płyty). 21.10 „Malarstwo i literatura" 21.25 Koncert solistów. 22.00 Muzyka popularna (płyty) 22.55 Utwory Mendelsohna (płyty).



**Papierośnice, obrączki ślubne, kosztowności**

## Dały na Pożyczkę Lotniczą

### płyną szeroką falą ze wszystkich Krańców Rzplitej

Niezależnie od deklaracji na Pożyczkę Lotnicza napływa bez przerwy do Biur Pożyczki bardzo wiele kosztowności, składanych jako dar n. lotnictwo.

Suma deklaracji przekroczyła już w chwili obecnej 120 milionów złotych. wartość złożonych kosztowności również nie jest mała.

Płyną kosztowności z terenu stolicy, nadchodzą z prowincji w równej mierze. Są to: spinki złote, papierośnice, pierścionki, obrączki ślubne, zegarki, łańcuszki, puderniczki. Od osób bogatych i biednych, od kupców, rzemieślników, wieśniaków. Składają je wszyscy bez różnicy zawodu czy wyznania.

Jeżeli chodzi o największe deklaracje na Pożyczkę, złożyli je: Związki K. K. O. — 4 miliony złotych, Związek Cukrowni Polskich — 3 miliony złotych, Polskie Radio — 350.000 złotych. Pracownicy Elektrowni Miejskiej w Warszawie — 300 tysięcy złotych, Rada Główna Ligi Morskiej i Kolonialnej — 100 tysięcy złotych i t. p.

Wraz ze zgłoszeniami napływają bez przerwy deklaracje ideowe organizacji i prywatnych osób, stwierdzające pełną gotowość stanięcia pod rozkazy Naczelnego Wodza, gdy tylko zajdzie potrzeba.



## Banda przemytników alkoholu

### zdemaskowana w N. Jorku

NOWY JORK. Banda przemytników alkoholu złożona z 34-ch członków, wśród których znajduje się 5 urzędników policji oraz 5 celników, została przez władze amerykańskie zaaresztowana i postawiona przed sąd.

Stoją oni pod zarzutem, że od roku 1933 wyrządzili skarbowi państwa przez przemyt nieoclonego alkoholu, szkody na 1 milion dolarów.

Wyrok wydany zostanie w najbliższych dniach.

### Zwolnienie dr. Kiernika

B. pos. Władysław Kiernik, który zgłosił się dobrowolnie do władz polskich, celem odcierpienia kary został po przybyciu do kraju osadzony dnia 26 w więzieniu w Siedlcach.

W dniu wczorajszym, prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie, przychylając się do prośby dr. Kiernika udzielił mu 6 miesięcznego zwolnienia wobec czego dr. Kiernik opuścił więzienie.

### Paragraf aryjski w Gdańsku

GDAŃSK. Paragraf aryjski jest konsekwentnie przeprowadzany w Wolnym Mieście. Po wprowadzeniu paragrafu aryjskiego do związku lekarzy oraz izby adwokackiej, zakazano aptekarzom żydowskim wykonywania ich zawodu.

Jerzy Marten

# TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

**Powieść ze współczesnego życia wielkomiejskiego**

**„Ciotka Micky" skuła ręce i nogi Heleny w kajdany i przykuła ją do ławki. Następnie rozżarzyła nad płomieniem świecy cienką długą igłę, zamierzając wetknąć ją Helenie pod paznokcie. Gdy Helena ujrzała to, ogarnął ją tak przemożny strach, że zgodziła się uczynić to wszystko, czego będą od niej żądali, aby tylko zaoszczędzono jej tych tortur.**

— Przysięgnij mi, że uczynisz wszystko, co ci każemy... — rzekła ciotka Micky.

— Przysięgam... — płakała Helena i duże, gorące łzy ciekły jej po policzkach.

— Przysięgnij na to, co ci jest najdroższe i najświętsze...

— Helena nie odpowiedziała.

— Przysięgnij, bo inaczej znów rozżarzę igłę..., a wówczas już nie będę się nad tobą litowała... Przysięgnij!...

— Przysięgam... na moje jedyne dziecko... — wykrztusiła Helena.

— Słuchaj więc, co ci powiem: — oświadczyła bestia. — Jeśli znów będziesz robiła swoje sztuki tutaj, lub w kabarecie „Kleopatra", pod wszystkie twoje paznogcie wetknie się rozżarzoną igłę... Wówczas nic ci nie pomoże. Czy rozumiesz, co się do ciebie mówi...

— Niestety, rozumiem... — odparła szeptem Helena, połykając łzy.

— Jeśli przyjdzie do ciebie gość, i będziesz robiła swoje sztuki i będziesz mu się przeciwstawiała, będziemy się nad tobą w taki sposób znęcali, że pożałujesz tego, iż nie dotrzymałaś słowa.

Helena leżała zbolała i rozbita. Każdy nerw w niej dygotał, zdawało się jej, że zaraz pęknie jej czaszka... Czy iść do domu publicznego? Czy miała inne wyjście? Gdy tylko pomyślała o rozżarzonej igle, krew zastygała jej w żyłach.

Jedno tylko podtrzymywało ją na duchu: czy ktoś jej przeszkodzi popełnić samobójstwo? Teraz leżała skuta, ale jutro lub pojutrze, wypuszczą ją stąd. Zaprowadzą ją do kabaretu, a tam znajdzie już okazję targnięcia się na życie.

„Ciotka Micky" porozumiała się szeptem z murzynką, a następnie zwróciła się do Heleny:

— A więc od dzisiaj nazywasz się Dalila. To piękne imię jest jak dopasowane do ciebie... Będziesz musiała uwodzić bogatych mężczyzn... A więc pamiętaj: nazywasz się Dalila... Gdy gość zapyta ciebie, jak się nazywasz, to nie powinnaś podawać swojego prawdziwego nazwiska. Nasi goście lubią ładnie brzmiące imiona. A więc pamiętaj: Da-li-la!

Helena przeżywała obecnie straszliwe katusze moralne. Chwilami czuła do siebie żal za to, że uległa. Uważała, że powinna była raczej pozwolić zadręczyć się na śmierć, niż ulec... Ale wystarczyło, aby przypomniała sobie o rozżarzonej igle, a stawała się pokorna i pełna rezygnacji...

Murzynka oswobodziła Helenę z kajdan. Następnie przyniosła jej szlafrok i pantofle domowe. Pomogła jej się przebrać i wyprowadziła ją z lochu.

Po raz ostatni Helena obrzuciła wzrokiem szare kamienne ściany celi, w której spędziła ponad dwa tygodnie i powoli ociężale zaczęła wchodzić po wąskich ciemnych schodach, jak gdyby szła na szafot. Wiedziała bowiem teraz dokładnie, dokąd ma się udać.

Obie bestie, „ciotka Micky" i Jenny, szły za nią krok w krok i wprowadziły do kąpielowego.. Musiała teraz przecież być czysta.

Jenny rozebrała ją do naga. Helena, która była zawsze bardzo wstydliwa i nawet w obecności kobiety nie obnażała się, błagała murzynkę, aby opuściła kąpielowy. Ale Jenny nie miała zamiaru wyjść. Wyszczerzyła zęby w uśmiechu i rzekła z zachwytem:

— Ach, jaka pani piękna! Mężczyźni będą za panią szaleć... Może pani zrobić wielką karierę... Nie widziałam jeszcze takiego wspaniałego ciała... Alabaster, jak Boga kocham, alabaster!...

Helena nie odpowiedziała. Gdy siedziała już w łazience, wpadła na szczęśliwy pomysł: „Tu odbierze sobie życie... Zdarzają się przecież wypadki, że ludzie toną nawet w wannie... „O, gdyby murzynki nie było w pokoju, Helena z pewnością uczyniłaby to. Śmierć wyzwoliłaby ją ze wszystkich katuszy. Zanurzyłaby głowę pod wodę i trzymałaby ją tam dopóty, dopóki nie zadusiłaby się...

Ale murzynka uważnie śledziła każdy jej ruch. Mydliła ją i zmywała mydliny gąbką.

— No dosyć... Niech pani wychodzi z wanny— rzekła w końcu Jenny.

Helena opuściła wannę. Murzynka nałożyła jej płaszcz kąpielowy wytarła ją i natarła jej ciało perfumami.

— Gdzie moje ubranie? — zapytała Helena.

Pytanie to zadała umyślnie, przypuszczając, że murzynka wyjdzie na chwilę z kąpielowego, aby przynieść ubranie, a wówczas zanurzy głowę w wannie i odbierze sobie życie.

Jenny widocznie odgadła myśli Heleny. Nacisnęła bowiem jeden guzik dzwonka i po chwili pokazała się druga murzynka, która przyniosła jedwabną bieliznę, jedwabne pończochy i piękną suknię.

Straszliwe chwile przeżywała Helena, podczas gdy ją ubierano. Jedwabna koszula prażyła jej ciało, jak rozżarzone żelazo. Miała wrażenie, że nakładają jej pośmiertne szaty.

Gdy była już całkowicie ubrana, wprowadzono ją do gabinetu Josego. Znajdowało się tam duże lustro i gdy Helena ujrzała się w nim, stanęła na miejscu jak wryta. Nie poznała siebie, tak była piękna i urocza. Cierpienia widocznie wyszlachetniły jeszcze bardziej jej rysy.

Każda kobieta pragnie wyglądać ładnie, każda kobieta pragnie się podobać. Ale Helena modliła się w duchu do Boga, aby ją oszpecił, by na każdego mężczyznę, który do niej się zbliżył, działała odpychająco.

Jak się pani czuje? — zwrócił się do niej Jose nie wypuszczając fajki z ust.

Helena nie odpowiedziała. Trudno jej było obecnie mówić.

— Jest pani jeszcze tak uparta? Mogła pani stwierdzić na sobie, że u nas nie wiele można wskórać uporem i zajadłością...

— Niestety... Niestety, ma pan rację... — ciężko westchnęła.

Zaraz do pokoju weszła „ciotka Micky" i zwracając się do Josego, zapytała:

— No jak ci się ona podoba? Fajnie ją wystroiłam, co?

— Bardzo fajnie... — zaciągnął się Jose.

W tej chwili rozległ się dzwonek telefonu stojącego na biurku. „Ciotka Micky" ujęła za słuchawkę.

— Kto mówi?... Właścicielka „Kleopatry"? Tak, tak... Nawet już... Jest gotowa... Ale niech pani pamięta... Nie wolno jej ani na chwilę pozostawiać samą... Ani na chwilę... Tak... Rozumie się... Niech pani pamięta, że trzeba ją pilnować... A więc już?... No, dobrze... Zaraz ją sprowadzimy... Pierwszorzędny „towar"... Pani będzie zachwycona... No dobrze. Do widzenia...

Helena zasłoniła twarz rękoma. Czuła, jak wszystko w niej zamiera ze strachu...

— Boże zlituj się nade mną!... Pomóż mi!... — szeptały jej wargi.

*(Dalszy ciąg jutro).*

ZYGMUNT CZARSKI

# ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

**Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach**

— Nic nie mów. Wiadomości, które przywiozłeś są zbyt dokładne, twoje wnioski zbyt sprytne i logiczne, byśmy mieli wątpić o tym, iż z Wiochną dzieje się coś niedobrego.

— Więc myślisz, że mamy doprawdy do czynienia z wielkoświatowymi bandytami na większą skalę?

— Nie wątpię o tym ani na chwilę. Tylko rozgłos samobójstwa prawdziwego lub udanego twego przyjaciela Jana Chareckiego, co mogło wzbudzić bliższe zainteresowanie jego bratem Jerzym, skłonił ich może do podwojenia ostrożności na jakiś czas. Ukryli się pod ziemią, ale nie ufajmy cichej wodzie, bo najczęściej brzegi rwie.

— Może i masz słuszność. Ale właściwie do czego by nam służyło odnalezienie wychowanki Lebasów, nawet, gdyby była, jak przypuszczamy porwana? Teraz już do niczego, ponieważ biedny Piotruś uciekł w nieznane. Mnie zaś interesują jedynie losy Chareckich. Wiochna, jako taka, właściwie najzupełniej mnie nie obchodzi.

— Wybacz, mój drogi. Przecież to nam umożliwi zdemaskowanie tych kanalii, tych szalbierstw, które podejrzewamy, a przede wszystkim — trzymanie ręki na nitce, która nas może poprowadzi do kłębka przeszłości Jerzego Chareckiego. Przeszłości, najpewniej zbrodniczej, skoro opierać się choćby na przypuszczeniach, jakie wyrażał wobec ciebie jego brat Jan.

— Przypuszczam, że miał wszelkie powody tak twierdzić. Ale, gdybym nawet dowiódł, że Jerzy jest nikczemnikiem, to i tak jeszcze nie będę miał dostatecznych dowodów, by dać o tym znać władzom sądowym. Zresztą, moje postanowienie pod tym względem jest niezachwiane. Nie chcę na podstawie osobistych przypuszczeń kalać ponownie nazwiska Chareckich, włócząc je po sądach. Przede wszystkim ze względu na Jana, jeżeli jeszcze żyje, następnie przez wzgląd na jego syna, na jego żonę Eugenię, nieszczęśliwą kobietę, tak gorąco przeze mnie umiłowaną.

— Jakto? Więc nie chciałbyś karać zbrodni, zapewnić triumf niewinności, naprawić w miarę możności potwornej omyłki przeszłości, słowem, doprowadzić do rehabilitacji pamięci twego przyjaciela, jeżeli umarł lub uchodzi za zmarłego?

— Bezwątpienia, pragnąłbym tego wszystkiego.

— W takim razie, bracie, wszystko tylko od tego zależy. Skoro już się podjąłeś świętego zadania, zleconego ci przez twego przyjaciela, nie wolno ci się go zrzec pod groźbą złamania przyjaźni i danego słowa.

— To prawda, ale co chcesz przez to wszystko powiedzieć?

— To, że nie wolno nam po upływie zaledwie tygodnia rzucać wszystkiego, jak zły gracz, który nie ma odwagi przetrzymać złej passy.

— Zapominasz, zdaje się, o moim nieszczęśliwym przydomku? — zapytał Franciszek z goryczą w głosie — tam.. .wiesz gdzie... nazwano mnie Pechowcem, ponieważ nigdy nic mi się nie udawało.

— Zawracanie głowy. Odważnym szczęście sprzyja zawsze, tylko nie na loterii. Tam bym ci nie doradzał, a tu stanowczo jestem za tym, byśmy jeszcze choć przez tydzień zabawiali się w wywiadowców. Jeżeli do tego czasu niczego nie osiągniemy tym sposobem, to poszukamy innego. Jazda, Franiu! Gazu, brachu...!

Te dosadne nawoływania widocznie jednak musiały przekonać pseudo-hrabiego Kolnossy. Wrócił do śledzenia obu panów „bankowców". I już pierwszego wieczoru był bardzo zadowolony, że usłuchał rady przyjaciela. Wyczuwał, że już wkrótce dokonają niezmiernie ważnego odkrycia.

Tak oto trzech mężczyzn kroczyło w odległości pięćdziesięciu kroków od siebie po szosie. Śnieg przestał padać, ale jego niepokalany całun, już dostatecznie gruby, całkowicie ściszał kroki.

A jednak Julicz odwrócił się nagle, by przenikliwym wzrokiem przeszyć wszystko dokoła. Wreszcie dostrzegł niewyraźne zarysy postaci dwóch rzekomych kmiotków i stanął, jak wryty, bardzo tym zdumiony.

Ze swej strony obaj przyjaciele, bacznie i uważnie czuwający, doskonale widzieli jego nagłe zatrzymanie się.

— Uwaga, wywęszył nas — szepnął Gumiak.

W tej samej chwili rozpoczął umyślnie na głos rozmowę na temat, zgoła odmienny. Rzekł bowiem:

— Cóż ty właściwie zarzucasz tej dziewczynie?

— Mówię tylko, że Mańka to nie jest materiał na żonę.

— A jednak jest bardzo gospodarna i umie się obchodzić z drobiem, bydłem i sadem. Poza tym nie pozwolę, by ktokolwiek się o niej źle odzywał, słyszysz, Szczepanie? Bo będziesz miał ze mną do czynienia!

W ciszy nocnej podniesiony głos rozbrzmiewał donośnym echem. Kilka urywków z ich rozmowy dotarło do uszu Julicza, który natężał słuch z całej siły.

— Dobrze — pomyślał sobie Julicz — to tylko jacyś dwaj parobcy wiejscy, sprzeczający się o dziewuchę.

I od tej chwili już spokojniejszy ruszył śmiało przez pola, coraz bardziej oddalając się od toru kolejowego, który zakręcał na prawo.

Zdumieni tym nagłym wkroczeniem na bezdroża, Franciszek i Gumiak zatrzymali się chwilę, obaj wielce zdumieni.

— Dokąd on się tam wybiera? — zapytał Franek. — przecież tam nie ma nawet śladu jakiegoś domu.

— Zdumiewające — szepnął Gumiak — to rzeczywiście nie do wiary...

Przez kilka chwil obaj towarzysze pozostali nieruchomi, trwożni i zakłopotani. Gumiak badał wszakże skrzętnie okolice, chcąc coś jednak postanowić.

**(Dalszy ciąg jutro)**

# Wielka afera „łapówkowa"

## przedmiotem sensacyjnej rozprawy sądowej

Do komendy Urzędu Śledczego w Warszawie zgłosił się właściciel restauracji przy ul. Twardej 61, Aleksander Bolnis, i zameldował, że od dłuższego czasu kierownik delegatury śledczej przy VI Komisariacie Policji, Czesław Kołpaczyński, wymusza odeń stały haracz w kwocie 100 zł. miesięcznie.

ZBIÓRKI PODEJRZANYCH TYPÓW

Bolnis znany był jako człowiek o zaszarganej przeszłości, a restaurację jego uważano za miejsce zbiórek elementu przestępczego, to też na skutek tego zameldowania zarządzono szczególne środki ostrożności przy kierowaniu dochodzeniem.

WSZCZĘCIE DOCHODZENIA

Aspirant Olczak polecił Bolnisowi, aby wypłacił Kołpaczyńskiemu, jeśli się zgłosi, żądane 100 zł., uprzednio jednak zanotowano numery banknotów 50 - złotowych, które miał Bolnis wręczyć.

Jednocześnie asp. Olczak wydelegował do restauracji Bolnisa 2 przodowników i 2 starszych posterunkowych służby śledczej, którzy zajęli miejsce przy stoliku.

Istotnie nadszedł Kołpaczyński, ale zatrzymał się przed wejściem do restauracji i znakiem ręki przywołał Bolnisa.

DYSKRETNIE...

Bolnis powiedział, że nie ma pieniędzy przy sobie i zaprosił Kołpaczyńskiego do stolika, ten jednak kategorycznie odmówił.

Bolnis porozumiał się z dyżurującym przewodnikiem i wyszedł na ulicę, gdzie dyskretnie wręczył Kołpaczyńskiemu opisane już w Urzędzie Śledczym banknoty.

Kołpaczyński oddalił się szybko, nie zwróciwszy uwagi, że jest pilnie strzeżony przez wywiadowców.

PRZYGODA NA KLATCE SCHODOWEJ.

Kołpaczyński wszedł do bramy domu przy ul. Srebrnej i udał się na kuchenne schody. Za nim kroczył wywiadowca Kubiak. Na półpiętrze Kubiak zatrzymał Kołpaczyńskiego i przystąpił do rewizji. Banknotów jednak nie znalazł. Mimo to Kołpaczyńskiego zatrzymano, a pozostali wywiadowcy przeprowadzili szczegółowe przeszukanie klatki schodowej.

Za framugą okienną wykryto obydwa banknoty, których numery były zanotowane w Urzędzie Śledczym.

Kołpaczyński powędrował do kryminału.

WYKRYCIE SENSACYJNEJ SPRAWY.

Okazało ię, że przeciwko Kołpaczyńskiemu już kilkakrotnie prowadzono dochodzenia karne, które uległy umorzeniu dla braku dostatecznych dowodów. Teraz wznowiono wszystkie sprawy.

Z nich jedna zawierała okoliczności zgoła sensacyjne.

Niejakiemu Walewskiemu złodzieje ukradli cenny radioodbiornik. Poszkodowany złożył zameldowanie i wykryciem sprawców kradzieży zajął się Kołpaczyński.

Kołpaczyński użył konfidenta Witosławskiego, który ustalił, iż aparat znajduje się u Wiktora Zygmunta. Kołpaczyński polecił zabrać aparat od Zygmunta do sprzedaży.

Wkrótce Witosławski znalazł nabywcę w osobie Sułkowskiego, który jednak zażądał od Witosławskiego oświadczenia na piśmie, iż aparat stanowi własność Witosławskiego. Kołpaczyński kazał oświadczenie takie podpisać. Sułkowski zapłacił 125 zł., z których Kołpaczyński wręczył Witosławskiemu 25 zł., a sam zatrzymał dla siebie 100 zł.

Mało tego. Kołpaczyński wkroczył do mieszkania Sułkowskiego i po przeprowadzeniu rewizji zatrzymał aparat, który wydał Walewskiemu, otrzymując jeszcze 50 zł. za wykrycie skradzionego odbiornika.

Na dobitkę Sułkowskiemu wytoczono sprawę o paserstwo. Ponieważ złożył on dokument Witosławskiego, więc i jego pociągnięto do odpowiedzialności.

W toku rozprawy Witosławski złożył pismo Wiktora Zygmunta, iż ten sprzedaje Witosławskiemu aparat, jako swoją wyłączną własność, i bronił się tym, że nabył aparat w dobrej wierze.

Ekspertyza pisma, jaką zarządził Sąd, wykazała, iż pismo Zygmunta zostało sfałszowane.

ZMIANA ZEZNANIA

Wtedy Witosławski zmienił zeznania i oświadczył, że działał z polecenia Kołpaczyńskiego, który odwiedził go w więzieniu i przyniósł kartkę, wskazując, jak ma się bronić przed sądem.

Zbadany Kołpaczyński przyznał, iż odwiedził Witosławskiego w więzieniu, ale rzekomo tylko w sprawie uzyskania wiadomości konfidencjonalnych, dotyczących różnych poszlakowanych osób.

DRUGA SPRAWA.

Oczywiście Sułkowskiego i Witosławskiego w sprawie o kradzież i paserstwo uniewinniono.

Kołpaczyńskiemu oprócz afery z Bolnisem przybyła nowa sprawa.

Zresztą akt oskarżenia zawiera wiele innych zarzutów, stawianych Kołpaczyńskiemu. Sprowadzają się one do pobierania łapówek w różnych kwotach za nie meldowanie o domach schadzek, o popełnianych drobnych przestępstwach itp.

„TOWARZYSTWO".

Kołpaczyński zajął wczoraj ławę oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Warszawie. Wraz z nim zasiedli trzej jeszcze wywiadowcy: Jan [illegible]toch, Leonard Witkowski i Stefan Konopka. Wszyscy oni pozostają pod zarzutem pobierania łapówek. Kołpaczyński wprowadził ich do restauracji Bolnisa, gdzie urządzali sobie libacie, nie płacąc rachunków.

Rozprawie, która potrwa 3 dni, przewodniczy sędzia Sądu Okręgowego Choroszewski.

Kołpaczyński i pozostali wywiadowcy wypierają się winy, twierdząc, iż padli ofiarą elementów przestępczych, które chcą ich zgnębić za gorliwość.

## Kalendarz dnia

WTOREK.

**4 Kwietn a**

Izydora b.
Jutro: Wincentego Ireny m.
Słońca wsch. 5.31, zach. 18.37.
Księżyca wsch. 19.30 zach. 5.23.

KRONIKA HISTORYCZNA

1350. Kazimierz Wielki odbiera Ruś od Węgier.
1794. Zwycięstwo Kościuszki pod Racławicami.
1814. Napoleon mianuje W. Krasińskiego wodzem po ks. Józefie Poniatowskim.

PRZYSŁOWIA

Kwiecień plecień
Wciąż przeplata
Trochę zimy, trochę lata.

ZŁOTE MYŚLI

Co ręka ludzka latami buduje
To ogień lub woda w momecie zepsuje

WIADOMOŚCI.

Polaków w Afryce Południowej naliczono tylko około 70-ciu. Pracują oni w przemyśle, mniej na gospodarstwach.



### Dziennikarze na do-bro-jenie Armii w powietrzu

Syndykat Dziennikarzy Warszawskich postanowił zakupić obligację Pożyczki Lotniczej na sumę pięć tysięcy złotych.

# Straszna śmierć wieśniaka

## pod kołami tramwaju

Tragiczną śmiercią zginęła w Warszawie przybyła z Węgrowa 26-letnia Franciszka Polkowska.

Opuściwszy dworzec, wieśniaczka, która po raz pierwszy znalazła się w wielkim mieście stanęła oszołomiona na ulily Grochowskiej, nie wiedząc w jaki sposób przedostać się na drugą stronę jezdni. W końcu zdecydowała się na to, i usiłowała wsiąść do tramwaju z drugiej strony.

Ponieważ konduktor nie widział Polkowskiej dał sygnał do odjazdu Uczepiona stopnia, wieśniaczka wpadła pod koła przyczepnego wagonu, ponosząc straszną śmierć.

Wszelka pomoc okazała się zbyteczna. Zwłoki ofiary nieostrożności przewieziono do kostnicy szpitalnej.

Drugi wypadek tego samego rodzaju wydarzył się na pl. Unii Lubelskiej. Z elektrowozu linii Nr. „16" usiłował w pewnym momencie zeskoczyć jakiś mężczyzna w wieku lat około 30. Obok tramwaju przejeżdżał akurat autobus linii „F".

Ponieważ odległość pomiędzy obu pojazdami była bardzo niewielka mężczyzna dostałby się niechybnie pod koła, gdyby nie przytomność umysłu kierowcy autobusu. Skręcił on momentalnie, jednak nie uniknięto zderzenia.

Gdy rzucono się na ratunek, okazało się, że noga nieszczęśliwego dostała się pomiędzy stopień tramwaju i bok autobusu.

Przewieziony do szpitala ranny poddany został natychmiastowej amputacji zmiażdżonej nogi. Ponieważ utracił on wiele krwi.



### Jak żyje chałupnik w Polsce?

# Rozpaczliwy apel szewca

## o poprawę dotychczasowych warunków

Tym razem drukujemy list szewca - chałupnika z Włocławka, p. A. K. Obraz przedstawiony przez p. A. K. jest istotnie ponury. Warunki w jakich żyje są beznadziejne. Czy zmieni się coś w jego życiu? Czy i dla nie go słońce zaświeci.

A oto co pisze:

**Jestem chałupnikiem i tak jak wszyscy chałupnicy, znajduję się w trudnych warunkach. Już w wielu listach moi poprzednicy streścili nasze ciężkie warunki życia i dziś całe społeczeństwo wie, jak niemiłosiernie jesteśmy wyzyskiwani przez nakładców i pośredników. Dlaczego jest opieka nad zwierzętami a nie ma opieki nad chałupnikami? Czy tylko pasożyci ma ją prawo do życia by wyciskać ostatnie soki z naszego nędznego życia? Czy dlatego że jesteśmy pozbawieni opieki?**

**Nakładca kupuje jedną kamienicę po drugiej obraca milonami i okrada Skarb Państwa w sposób bardzo prosty:**

**1) Nakładca wydaje robotę ze swego towaru i nie posiada świadectwa przemysłowego.**

**2) Nakładca ukrywa produkcję wyrobionego surowca, nie płaci w ten spsób podatku obrotowego i dochodowego.**

**3) Nakładca nie płaci żadnych świadczeń.**

**A chałupnik?**

**1) Biorąc robotę do domu, nie wolno mu powiedzieć czyja ona jest bo roboty więcej nie dostanie i będzie wpisany na czarną listę.**

**2) Chałupnik pracując u siebie w domu w razie kontroli władz skarbowych, musi stwierdzić, że to jego własny towar.**

**3) Chałupnikowi gdy sekwestrator zapisuje towar, nakładca daje pieniądze na zapłacenie i strąca z powrotem z zarobku.**

**Jestem chałupnik - szewc, pracuję parę godzin na dobę. O ile mam pracę, jestem białym murzynem. Mam chorą żonę i 2 dzieci. Żonie lekarze polecili wyjechać do Zakopanego, gdyż jest chora na płuca. Ale to są mrzonki. Córce mojej też grozi ciężka choroba. Co o sobie pisać więcej?**

**Olbrzymia rzesza chałupników jest rada, że wreszcie znalazło się pismo które stara się ulżyć naszej niedoli, aby nasz apel dotarł do właściwych czynników.**

Składajcie ofiary na FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

### Nauczyciel — złodziejem

Nauczyciel jednej ze szkół powszechnych w Katowicach, niejaki Józef Lewandowski, dopuścił się defraudacji 40 złotych złożonych przez uczennice do szkolnej kasy oszczędności.

Przeniesiony za jakiś czas na inną placówkę zdefraudował w ten sam sposób 9 złotych.

Nauczyciel — złodziej skazany został na półtora roku więzienia.

# Wielka konferencja 7 państw

## ma nie dopuścić do wybuchu konfliktu?

RZYM. Duże zainteresowanie w rzymskich kołach politycznych wzbudził artykuł „Lavoro Fascista", w którym autor twierdzi, że w czasie dwóch konferencji, odbytych w ciągu soboty przez min. Ciano z brytyjskim charge affaires, sir Noel Charles'em, ten ostatni miał zakomunikować włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych tak ważne wiadomości, że je natychmiast przetelefonowano Mussoliniemu do Kalabrii, nie czekając na jego powrót do Rzymu.

Dziennik pisze w dalszym ciągu, że zaznacza się akcja pokojowa Włoch i Anglii, albowiem Chamberlain doszedł do przekonania, że Włochy mogą odegrać rolę pośrednika w Europie zarówno ze względu na bliską przyjaźń łączącą je z Polską, jak i z uwagi na oś Rzym — Berlin.

W końcu autor twierdzi, że w przyszłości odbędzie się konferencja między Polską, Anglią, Francją, Włochami, Niemcami, Węgrami i Rumunią. Celem tej konferencji byłoby ustalenie wzajemnej współpracy państw dla pacyfikacji stosunków w Europie.

# Seria nieszczęśliwych wypadków

## rozegrała się w niedzielę na Śląsku

KATOWICE. Na przejeździe kolejowym w Katowicach, przy ul. Krakowskiej, wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który rozegrał się w wysoce dramatycznych okolicznościach.

Około godziny 19-ej zbliżał się z dużą szybkością od strony Szopienic samochód osobowy i w pełnym biegu wpadł na zamkniętą barierę kolejową w chwili, gdy nadjeżdżał pociąg od strony Katowic. Samochód złamał barierę, przejechał tuż przed parowozem, ocierając się o przód lokomotywy i wpadł na przeciwną barierę, którą również złamał.

Odłamki zapory zraniły maszynistę parowozu Józefa Fikusa, który między innymi doznał złamania nogi. — Kierowca samochodu Franciszek Strasebur-ger odstawił wóz do garażu i zbiegł bez śladu.

Istnieje uzasadnione przypuszczenie, że prowadził on samochód w stanie nietrzeźwym.

Inny tragiczny wypadek zdarzył się w Nowym Bytomiu, gdzie na ulicy wpadł pod koła samochodu 7-letni Jan Biegański. Doznał on złamania podstawy czaszki. Stan jego zdrowia jest beznadziejny.

Wreszcie trzeci wypadek zdarzył się w Bielsku. Jadący szosą z Kamienicy rowerzysta Wincenty Mosz najechał na przechodzącą drogą Weronikę Lorenc. Mosz złamał podstawę czaszki, Lorencówna zaś doznała wstrząsu mózgu i złamania obojczyka.

# Aresztowanie

## przewódców republikańskich w Madrycie

MADRYT. B. minister w szeregu gabinetów republikańskich i b. przewodniczący Kortezów Besteiro oraz b. sekretarz generalny prezydenta republiki — Rafael Sanchez Guerra zostali aresztowani po wkroczeniu wojsk narodowych do Madrytu.

Obaj politycy przebywają w więzieniu przy ulicy Porlier i mają być w najbliższym czasie stawieni przed trybunałem stanu.

## Przed wyborem prez. Francji

PARYŻ. Prezydent Lebrun wygłosił w niedzielę swe ostatnie oficjalne przemówienie w charakterze prezydenta republiki francuskiej podczas uroczystości odsłonięcia pomnika b. prezydenta Loubet w Montelimar.

Przemówienie to nie spełniło oczekiwań tutejszych kół politycznych, albowiem prezydent Lebrun nie wypowiedział się co do swego zamiaru kandydowania przy nadchodzących wyborach na stanowisko prezydenta Francji.

## Zbrojenia Norwegii

OSLO. Mimo oświadczenia premiera rządu norweskiego, Nygaardswolda, który stwierdził na ostatnim posiedzeniu rady ministrów, iż Norwegii nie zagraża żadne niebezpieczeństwo, rząd postanowił asygnować dalszych 50 milionów koron na cele dozbrojenia armii norweskiej.

Decyzja rządu została przyjęta przez społeczeństwo norweskie z dużym zadowoleniem.

## Wiadomości sportowe

# Nowi mistrzowie Polski

## w boksie na rok 1939

KATOWICE. (tel. wł.) Finałowe walki o indywidualne mistrzostwo Polski nie wypadły zbyt imponująco. 16-tu finalistów nie mogło przekonać, że jest to rzeczywiście kwiat pięściarstwa polskiego, odgrywającego przecież dominującą rolę w Europie.

Walki były na ogół nie ciekawe, niektóre nawet bardzo słabe a fakt, że walka Lelewskiego z Grądkowskim była „gwoździem" wieczoru świadczy najlepiej o poziomie finałów.

Niedzielne walki wywołały nieco większe zainteresowanie i w hali powystawowej zebrało się ok. 3 tys. widzów. Na sali było jednak zimno, termometr wykazał 3 stopnie poniżej zera, a walki w żadnym stopniu nie mogły rozgrzać widowni.

Chcąc wysnuć z finałów jakieś wnioski na Dublin, doszlibyśmy do wcale nie wesołych horoskopów.

Obecni przedstawiciele PZB z mjr. Mirzyńskim na czele orzekli jednak, że sprawa Dublina wyjaśni się dopiero na obozie w Poznaniu.

Odnośnie obsady wagi muszej, odpowiedź Kap. Zw. Szuszczyńskiego była wymijająca. Tu kwestia rozwiązana zostanie po zakończeniu obozu.

Jedno możemy jednak stwierdzić na podstawie finałów, pięściarstwo polskie nie posuwa się naprzód, nie widać nowych Rotholców, Polusów, Kolczyńskich czy Chmielewskich.

Jedyne odkrycie, to łodzianin Marcinkowski. Katastrofalna jest sytuacja w ostatnich trzech wagach.

W wadze muszej spotkali się Jasiński i Lendzin. Wałbrzanin wyszedł na ring z bólem zęba i spuchniętą twarzą. W pierwszej rundzie zaznacza się lekka przewaga Jasińskiego, który walczy czysto i bije celnie.

W drugim starciu Lendzin inkasuje silny hak po którym idzie na moment na deski. Wstaje, ale jest wyraźnie speszony.

W ostatnim starciu Lendzin stawia wszystko na jedną kartę, leci do ataku, ale Jasiński celnie kontruje i wygrywa zasłużenie. Obaj jednak nie mogą rywalizować z klasą Rotholca.

Oczekiwane z dużym zainteresowaniem spotkanie Sobkowiaka z Marcinkowskim, zakończyło się pewnym zwycięstwem pierwszego.

Marcinkowski jest niewątpliwie dużym talentem, ale tym razem rutyna warszawianina wzięła jeszcze górę. W pierwszej rundzie łodzianin jest silnie stremowany, Sobkowiak natomiast bije pewnie i punktuje.

W drugiej rundzie Marcinkowski „rozkręca się" i celnie kontruje, ale ostatnie starcie należy znów do Sobkowiaka, który wygrywa wyraźnie.

Walka Czortka ze Skałeckim nie dostarczyła niestety emocji. Czortek dążył stale do zwarcia. Pod koniec pierwszej rundy poznańczyk ulokował dwa silne ciosy na szczęce Czortka. Z kolei Czortek stale bije w zwarciu Skałecki jest zupełnie bezradny i przegrywa.

Również walka Kowalskiego z Chrostkiem nie stała na oczekiwanym poziomie. Warszawianin walczył dużo słabiej, aniżeli w Poznaniu i Wilnie, Chrostek bił się „nie czysto", za co został w trzeciej rundzie ukarany napomnieniem.

Przez wszystkie trzy rundy walka miała jednostronne oblicze, początek należał do Chrostka, końcówka do Kowalskiego, który w sumie wygrał nieznacznie.

Najwięcej emocji dostarczyła walka Lelewskiego z Grądkowskim. Walka prowadzona na wymianę ciosów wykazuje w pierwszej rundzie minimalną przewagę torończyka.

W drugim starciu Grądkowskiemu wychodzi cios, Lelewski pada na deski. Wstaje, ale jest zamroczony i bliski wyliczenia. Torończyk otrzymuje też ostrzeżenie za bicie głową.

W ostatnim starciu obraz walki zmienia się zupełnie, Grądkowski nadziewa się na kontrę Lelewskiego i z kolei warszawianin leży do „9-ciu." Wstaje zupełnie zamroczony, otrzymuje jeszcze parę ciosów i zwisa na linach.

Widownia z mjr. Mirzyńskim na czele domaga się przerwania walki. Tak też się staje.

Ostatnie trzy walki stały na bardzo niskim poziomie, Szułczyński pokonał Pateroka, Szymura wypunktował Pietrzaka a Piłat —Klimeckiego.

O przebiegu tych walk nie warto doprawdy rozwodzić się, gdyż nadawały się one do mistrzostw kl. B w Grajdołku.

# Obłąkany kasjer

## rozdawał pieniądze publiczności

OSLO. W jednym z tutejszych banków uległ niespodziewanemu atakowi choroby umysłowej kasjer. Objawy choroby okazały się dla banku nader nieprzyjemne, polegały one bowiem na tym, że kasjer począł rozdawać znajdującej się w banku publiczności większe lub mniejsze sumy pieniędzy.

Zanim zorientowano się w sytuacji, kasjer - szaleniec „wypłacił" przygodnym klientom banku około 69.000 koron norweskich.

# Zuchwały napad bandycki

## na żonę inwalidy

Dom przy ulicy 3-go Maja Nr. 63 w Szopienicach był widownią zuchwałego napadu bandyckiego. Mianowicie do mieszkania inwalidy W. Musioła przybyli dwaj żebracy, którzy widząc, że w domu znajduje się tylko żona Musioła rzucili się na nią, nakryli jej głowę pierzyną i poczęli dusić.

Kiedy straciła przytomność, splądrowali mieszkanie i uciekli nierozpoznani, zabierając jedynie 50 zł. Policja wszczęła pościg za bandytami.

# Strajk okupacyjny

## w łódzkiej fabryce

W fabryce firmy „Adolf Szreter" w Łodzi wybuchł strajk okupacyjny około 300 robotników. Dyrekcja fabryki zamierzała przeprowadzić redukcję załogi robotniczej, na co robotnicy nie zgodzili się, żądając wprowadzenia podziału pracy.

Dyrekcja przyjęła to żądanie, jednocześnie jednak zwolniła z pracy delegata robotniczego oraz 11-tu innych robotników. W odpowiedzi na to wszyscy robotnicy rozpoczęli strajk okupacyjny.

ny.

# Sensacyjna niedziela ligowa

WARSZAWIANKA 5:0 (1:0). W drużynie Warszawianki grał Kondracki w bramce, pozostali gracze ci sami co w roku ubiegłym. Ruch górował przez cały czas, zwłaszcza w drugiej połowie.

Znakomitą formę wykazał Wilimowski, który sam zdobył cztery bramki. Piątą bramkę strzelił Słota na 2 min. przed końcem meczu. W 30 minucie drugiej połowy Peterek nie wykorzystał rzutu karnego.

Sędzia p. Skowroński. Widzów 4000.

CHORZÓW. CRACOVIA — AMATORSKI KS 2:1 (2:0). Zasłużone zwycięstwo drużyny krakowskiej, która górowała nad przeciwnikiem pod względem technicznym.

W pierwszej połowie bramki dla Cracovii zdobyli Góra i Myszka, po przerwie, jedyny punkt dla AKS'u strzela Pohopin. Sędziował p. Stański. Widzów 4000.

KRAKÓW. WISŁA — POLONA 2:1 (2:0). Wisła górowała zdecydowanie nad przeciwnikiem. W pierwszej połowie bramki dla Wisły zdobywają Filek i Artur.

Po przerwie w 26 min. sędzia dyktuje rzut karny za faul Szumilasa. Wykorzystuje go Kisieliński, a Szumilas zostaje usunięty z boiska i Wisła gra do końca w dziesiątkę. Sędzi pa. Sawaryn. Widzów 3000.

LWÓW. POGOŃ — GARBARNIA 5:1 (2:0). Zdecydowane zwycięstwo drużyny lwowskiej. Bramki dla Pogoni zdobyli Wolanin 3 i Szmidt 2, a dla Garbarni — Wróbel. Drużyna Garbarni zawiodła w linii ataku. Sędziował p. Lange. Widzów 4000.

POZNAŃ. WARTA — UNION TOURIG 7:0 (4:0). Przez cały czas wyraźna przewaga gospodarzy. Drużyna łódzka ustępowała pod każdym względem.

Bramki dla Warty zdobyli Kazimierczak 3, Szrajer 3 i Gendera. Sędziował p. Laban. Widzów 3000.

# Tragiczna śmierć kolejarza

## podczas wyskakiwania z tramwaju

Przy zbiegu ul. Elbląskiej i Powązkowskiej w Warszawie, z tramwaju linii „1" (wagon 53), podczas okrążenia pętlicy, wyskoczył z lewej strony przedniego pomostu wagonu przyczepnego (1307), kolporter, 17-letni Tadeusz Gromek, (Wolność 14, Ognisko noclegowe dla młodzieży).

Skok był fatalny, gdyż Gromek uderzył głową o słup, podtrzymujący przewodniki tramwajowe i upadł nieprzytomny. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć Gromka, wskutek zmiażdżenia czaszki.

Zwłoki ofiary tragicznego wypadku zabezpieczono na miejscu, do czasu przybycia władz sądowo - śledczych.

1914 — TADEUSZ RYŚ — 1918

# PRZEZ KREW i ŁZY

## WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O WOJNIE, BOHATERSTWIE i MIŁOŚCI

**Do majątku, gdzie Rosjanie pozostawili Anielę, zamkniętą w piwnicy, przybyli Niemcy: Aniela wołała o pomoc. Wycieńczona głodem, niewyspana i spragniona — zemdlała. Żołnierze niemieccy wydostali ją z piwnicy, zanieśli ją do szpitala wojskowego, gdzie zainteresował się jej losem pułkownik von Schlengel.**

Aniela szybko wróciła do siebie.

Gdy ocknęła się, ujrzała siebie w wielkim, słonecznym pokoju, dokąd przedzierały się promienie słoneczne.

Siedziała przy stole i ze strachem spoglądała na wojskowego, o skręconym do góry wąsie, który oparł się na krześle naprzeciw niej i przyglądał się jej, uśmiechając się przyjaźnie..

Tym wojskowym był właśnie pułkownik von Schlengel.

— No, jakże się pani czuje? — zapytał, starając się być jak najbardziej uprzejmy. — Z kim właściwie mam przyjemność? Czy pani jest panną, czy też mężatką?

— Jestem panną... — odrzekła przerażona Aniela. — Miałam właśnie udać się do narzeczonego, ale Rosjanie aresztowali mnie tu, usiłowali mi wmówić jakieś ohydne rzeczy...

— Ach tak? Kim pani właściwie jest? Mówi pani tak płynnie po niemiecku, jak rodowita Niemka. Czy mam przyjemność z rodaczką?

— Nie, jestem Polka..

— Mówi pani, jak urodzona Niemka...

— Znam kilka języków — odrzekła Aniela. będąc przekonana, że to zwiększy szacunek dla jej osoby.

— Włada pani kilkoma językami? — zdziwił się pułkownik.

— Tak.

— Czy również i rosyjskim?

— Tak, i to biegle.

— Godność pani?

— Aniela Grywińska.

— Aniela Grywińska — z trudem wymówił pułkownik to polskie nazwisko. — Czy ma pani jakieś dokumenty?

— Miałam dokumenty, ale Rosjanie zabrali mi je..

— Ach, tak! — spoglądał na nią podejrzliwym badawczym wzrokiem. — Skąd się pani jednak tu wzięła, w tej piwnicy?

— Rosjanie mnie zamknęli, mieli mnie rozstrzelać, gdybyście panowie ich nie przegnali, leżałabym już dzisiaj w grobie...

— A za cóż to mieli panią rozstrzelać?

— Chcieli mi wmówić, że jestem niemieckim szpiegiem. Że przybyłam tu, aby ich szpiegować...

— Ach, to tak... — przyjrzał się pułkownik von Schlengel bacznie Anieli, zbliżył się do niej, i naraz wszystko stało się dlań jasnem — Oskarżali panią o szpiegostwo na naszą korzyść?...

— Tak, a ja dałam im dowody, że wcale nie jestem szpiegiem, nie chcieli mi wierzyć...

— Zechce pani łaskawie wszystko dokładnie opowiedzieć — bacznie słuchał pułkownik. — To naprawdę ciekawa sprawa...

Aniela, uspokojona, widząc, że nic jej teraz nie grozi, opowiedziała mu szczegółowo o wszystkim:

O areszcie w Petersburgu z polecenia Rasputina, jak to doktor Karski ją uratował z więzienia, jak to ją odwiózł do Warszawy...

Aniela opowiedziała szczegółowo o wszystkim, nauczona doświadczeniem, że lepiej mówić prawdę, aby znowu nie wplątać się w sprzeczności, które grożą nowym niebezpieczeństwem... Opowiedziała mu o swej miłości do doktora Karskiego, jak chciała doń dotrzeć, jak za nim tęskniła...

— Jestem samotna, nikogo prócz niego nie mam na świecie..

I dodając sobie otuchy swoim opowiadaniem zarumieniła się Aniela znowu, w jej oczach ukazał się znowu odblask miłości.

Pułkownik von Schlengel słuchał uważnie jej słów.

Znać było po jego minie, że dowierza jej, że ma dla niej sympatię, że nie wątpi w prawdę jej słów.

Tak, od razu zrozumiał, że Aniela pochodzi ze sfer inteligencji. Z jej pierwszych słów wywnioskował, że jest to kobieta z towarzystwa... I będąc płomiennym patriotą, pułkownik von Schlengel pomyślał o tym, jak to może jeszcze wyżej awansować i przysłużyć się swej ojczyźnie...

Pozwolił jej dokończyć opowiadania, oswoić się, znając ludzi wiedział, że to ją zbliży do niego...

A tymczasem rozmyślał: czemu by ta piękna kobieta nie miała stać się naprawdę szpiegiem niemieckim?

Elegancka, piękna, urocza mogłaby cudów dokonać, wykraść Rosjanom ich najbardziej tajne plany...

Czemu nie miałaby stać się tym, o co ją niesłusznie Rosjanie podejrzewali?

Aniela Gdywińska — szpieg na rzecz Niemiec...

Ale w jaki sposób zaproponować jej, aby jej to nie speszyło? — rozmyślał znowu pułkownik. — Jak by to jej powiedzieć, aby ani razu nie użyć słowa „szpieg", gdyż słowo to mogłoby wzbudzić w niej odrazę...

Aby móc się z nią bardziej przyjaźnie rozmówić, postanowił pułkownik von Schlengel być dla niej jak najbardziej uprzejmym. W pewnej chwili przerwał jej słowa i mówiąc:

— Jest mi niewymownie przyjemnie, żem panią poznał, panno Anielu!

A gdy skończyła opowieść o swym tragicznym życiu, uścisnął pułkownik von Schlengel znowu jej dłoń:

— A teraz, panno Anielu, nic już pani nie grozi.. Może pani dziękować Bogu, żeśmy tu przybyli w porę... Ale jest pani zmęczona tymi przeżyciami, tym wszystkim, co zaszło. Zapewne nie odmówi mi pani, gdy ją zaproszę na wspólny obiad?

Widząc jednak zakłopotanie Anieli, dodał po chwili:

— No, niech mi pani nie odmawia, jesteśmy przecież kulturalnymi ludźmi. Za chwilę każę wnieść obiad, dla pani także...

Nie czekając na jej odpowiedź, wezwał pułkownik ordynansa, któremu polecił przynieść świeży, smaczny obiad. Ordynans przyniósł również flaszkę portweinu, z walizki pana pułkownika..

Aniela, rozczarowana tylu przykrymi przejściami — odniosła się podejrzliwie do serdeczności pułkownika. Ze strachem myślała, czy są to Niemcy, ci Niemcy, których przedstawiano jako barbarzyńców? Mimo woli przypomniała sobie Wacława Mandricza... Ten był również z początku bardzo uprzejmy, miły... Czy ten oficer niemiecki nie ma tego samego na myśli...

— Niech pani je, niech pani napije się, panno Anielu. Pani jest na pewno głodna...

Nie wypadało jej odmówić, nie chciała również okazać swej bojaźni. To też z apetytem zjadła, wypiła pół szklanki wina, po czym ożywiła się bardzo.

— No, a cóż pani zamierza teraz uczynić? — zapytał pułkownik von Schlengel, sądząc, że nadeszła odpowiednia chwila, aby przystąpić do rzeczy.

— Sama nie wiem... — odrzekła Aniela. — Jedyna rzecz, o której marzę, to odnaleźć swego narzeczonego... To jedyny człowiek, który wiąże mnie jeszcze z życiem...

— A czy wie pani, gdzie ostatnio przebywał jej narzeczony?

— W Ossowcu...

Aniela chciała jeszcze coś dodać, ale pułkownik przerwał jej zdziwiony:

— Co też pani powiada, panno Anielu? Czy nic wie pani o tym, że wojska niemieckie zajęły już Ossowiec? Że tam nie ma ani jednego Rosjanina!

**(Dalszy ciąg jutro)**



# Bez kolei podziemnej nie można żyć!

## Tak przynajmniej sądzą Francuzi

Sprawa kolei podziemnej w Warszawie jest bardzo aktualna. Warto jednak, patrząc na próbne wiercenia, przeprowadzone w różnych punktach stolicy, poczynić kilka spostrzeżeń, dotyczących kolei podziemnej w Paryżu.

Paryżanie nie wyobrażają sobie w ogóle życia bez „metro". A tymczasem czterdzieści lat temu, gdy powstały pierwsze projekty przeprowadzenia kolei pod ziemnej w Paryżu, było wielu sceptyków i przeciwników, a ich opinia przyczyniła się w niemałym stopniu do opóźnienia wykonania projektu.

Gdy jednak zbliżył się termin otwarcia wystawy światowej w roku 1900, władze miejskie w Paryżu uznały, iż nie można zwlekać z budową ze względu na przewidywany wzrost ruchu ulicznego.

1 kwietnia 1898 roku zatwierdzono budowę pierwszej linii „metro", która biegła od Porte de Vincennes do Porte Maillot. Jednocześnie zaprojektowano 2 odgałęzienia, które miały być za czątkami nowych linii: jedno z nich biegło ku Trocadero, drugie ku Place Dauphine.

Prace rozpoczęto natychmiast i kontynuowano z wielkim pośpiechem, tak, że pierwsza linia gotowa była w dwa lata i otwarto ją w lipcu 1900 roku. Trzeba jednak wziąć pod uwagę, że pierwsze wiercenia były prowadzone w zupełnie innych warunkach, niż to miało miejsce np. w Warszawie; zresztą czterdzieści lat temu technika posługiwała się zupełnie innymi metodami.

Budowa pierwszej linii kosztowała 26.355 tys. franków złotych. Pierwszy rozkład jazdy nie przewidywał więcej, jak trzy po ciągi na godzinę; frekwencja jednak okazała się tak olbrzymią, iż musiano zwiększyć liczbę pociągów dwukrotnie, przy czym skład pociągu obejmował jeden wóz motorowy i dwa przyczepne, po trzydzieści miejsc siedzących oraz pewną ilość miejsc stojących, tak, że jednorazowo pociąg mógł przewieźć około 150 osób.

Od końca roku 1900 dyrekcja „metra" powiększyła skład pociągów do 4 wagonów i prowadziła studia nad zmianą typu wozu, starając cię dać im jak największą pojemność.

W roku 1906 długość linii „metra" wynosiła już prawie 40 kilometrów, liczba osób przewiezionych 165.319 tys., a dochody wyraziły się cyfrą prawie 29 milionów franków. Jeszcze większe obroty miało „metro" w roku 1911, powiększywszy swój zasięg do 70 klm. sieci, 305 milionów przejazdów i 53 milionów dochodu.

Olbrzymie usługi oddało „metro" podczas wojny. Komunikacja nadziemna była bardzo utrudninona, ponieważ auta i autobusy były rekwirowane dla wojska.

„Mero" jest zasilane obecnie prądem z 25 podstacji o łącznej mocy 106 tysięcy kwh. Stacje posiadają 38 wind i 60 kondygnacji schodów mechanicznych. Tabor „metra" składa się z 2.700 wozów, z czego 1.340 motorowych. Sieć „metra" obejmuje 14 linii o łącznej długości 150 kilometrów.

# Stalowa linia „Maginota"

**w postaci toru kolejowego dzieli miasto na dwie połowy**

Już niejednokrotnie poruszaliśmy sprawę wiaduktu kolejowego na ulicy Młynarskiej, któryby połączył tę dzielnicę z resztą miasta.

Jak już obszernie motywowaliśmy ulica Młynarska w dalszym ciągu jest odcięta od miasta torem kolejowym, co jest wielce uciążliwe dla mieszkańców tej dzielnicy, zmuszonych codziennie odbywać długie wędrówki do przejazdów kolejowych przy ul. Piotrkowskiej i Karczówkowskiej.

Dzieci spieszące do szkół robotnicy fabryczni, urzędnicy, wszyscy muszą nadrabiać drogi, aby ominąć stalową zgporę w postaci toru kolejowego i przedostać się do szkół, fabryk i biur.

Wybudowanie, wzorem Skarżyska, wiaduktu nad torem dla pieszych, nie wydaje się aż tak syzyfową pracą, którąby usprawiedliwiała tolerowanie dzisieisze go stanu rzeczy absolutną bezczynność tam, gdzie chodzi o prawo do życia całej wielkiej dzielni y naszego miasta.

Mieszkańcy ul. Młynarskiej i jej przyległych ulic domagają się połączenia swej dzielnicy z resztą miasta. Domagają się możliwej komunikacji, któraby ułatwiła życie tysiącom ludzi ciężkiej, codziennej pracy, zmuszonych dziś odbywać długie wędrówki dla ominięcia toru kolejowego.

## POŻEGNANIE powiatów koneckiego i opoczyńskiego

**przez wojewodę kieleckiego**

W związku z przyłączeniem powiatu opoczyńskiego i części pow. koneckiego do wojew. łódzkiego — wojewoda kielecki dr. Dziadosz przybył na teren obu powiatów, gdzie pożegnał przedztawicieli władz państwowych i samorządowych życząc im dalszej owocnej pracy dla dobra kraju.

Pan wojewoda pożegnał również reprezentantów miejscowego społeczeństwa, którym życzył wszelkiej pomyślności w ramach nowej przynależności terytorialnej.



# Społeczeństwo wojew. kieleckiego

**spieszy z ofiarami na dozbrojenie Armii**

Społeczeństwo Kielc i całego wojew. kieleckiego spieszy z ofiarami na rzecz Funduszu Obrony Narodowej i deklaruje swój udział w subskrypcji Pożyczki Lotniczej.

Ofiary płyną zarówno od instytucji, organizacji, zrzeszeń pracowniczych, młodzieży, jak i od poszczególnych osób, częstokroć niezamożnych.

Dziatwa szkoły powszechnej im. M. Konopnickiej w Kielcach ofiarowała na dozbrojenie Polski w powietrzu 3 obligacje Pożyczki Narodowej po 50 zł. i kupony od tych obligacji ogólnej wartości 213 zł.

Zrzeszenie Urzędników Sądowych w Kielcach, na odbytym dorocznym zebraniu uchwaliło wyasygnować 200 zł. na FON.

Pracownicy Kieleckiej Izby Rzemieślniczej zadeklarowali swój udział w subskrypcji Pożyczki Lotniczej na sumę 1100 zł., dyrektor Izby mgr. G. Axentowicz— na sumę 1000 zł., Zarząd Izby — na sumę 2000 zł.

Członkowie Rzemieślniczej Komisji Egzaminacyjnej Szewcko-Cholewkarskiej rekrutujący się spośród najmniej zamożnych przedstawicieli rzemiosła, złożyli na ręce dyrektora Izby Rzemieślniczej 100 zł. na subskrypcję Pożyczki Lotniczej.

Zarząd Okręgu Kieleckiego Związku Inwalidów Wojennych R. P. ofiarował na Fundusz Obrony Narodowej sumę 1000 zł., przesyłając jednocześnie Marszałkowi Śmigłemu - Rydzowi wyrazy czci, hołdu żołnierskiego oddania.

## Aktualia...

W tych dniach odbyła się w Hollywood premiera jedynego prestiżowego filmu Ameryki w ciągu ostatniego dziesięciolecia, Hollywood dał temu filmowi wszystko; milionowe kapitały, gwiażdzistą obsadę i nadzwyczajne techniczne możliwości.

Po premierze niektórzy krytycy nie wahali się nazwać filmu „Suez" najaktualniejszym filmem doby obecnej. „Oczy Europy są teraz zwrócone na Wschód, przyszły zapalny punkt świata to właśnie Kanał Suezki" — tak pisze „Variety".

Film „Suez" wyświetla kino „Czwartak".

## Kina kieleckie:

| | |
|---|---|
| Czwartak | Suez |
| WF. i PW | Dzikie ścieżki |
| Palace: | Więzień Nr 4328 |
| Casino | Gunga Din |





## Ekran i Scena

# Kielecki O.Z.B. na widowni

Polski Związek Bokserski w Poznaniu nadesłał do Miejskiego Ośrodka WF. i PW. w Kielcach pismo w sprawie zorganizowania w Kielcach Okręgu Bokserskiego dla wszystkich klubów sportowych z terenu wojew. kieleckiego.

Konferencja w sprawie powyższej zwołana została na dzień 15 kwietnia i odbędzie się w sali portretowej Domu WF. i PW. z udziałem władz Polskiego Związku Bokserskiego oraz przedstawicieli Klubów Pięściarskich kielecczyzny, a więc miast: Częstochowy, Radomia, Sosnowca, Dąbrowy Górniczej, Ostrowca kiel., Będzina, Starachowic i Skarżyska-

Organizację nad stworzeniem Okręgu Bokserskiego w Kielcach wzięły w swe ręce Władze Ośrodka w osobie kierownika Sekcji Organizacyjnej Miejskiej Miejskiego Komitetu WF. i PW. vice-prezes Podokręgu Kieleckiego Piłki Nożnej ppułk. Cudeka, oraz zasłużonego działacza na terenie sportowym p. Neustępina.



## Złóż ofiarę na F. O. N.

## Premier gen. Składkowski w Kielcach

W dniu 2 bm. w godzinach popołudniowych przybył do Kielc p. premier gen. Sławoj-Składkowski.

Pan premier w towarzystwie wojewody kieleckiego dr. Dziadosza i nacz. Wydz. Społeczno - Politycznego Krakowiana zwiedził Sanktuarium Józefa Piłsudskiego, mieszczące się w dawnym zamku, ob. gmachu Kieleckiego Urzędu Wojewódzkiego Domu W.F. i P.W. imienia Wielkiego Marszałka, oraz stadion sportowy.





## Elektrownia częstochowska na FON.

Dyrekcja Elektrowni Częstochowskiej wyasygnowała 27 tys. zł. na FON.

Czek na powyższą kwotę wręczył wojewodzie kieleckiemu dr. Wł. Dziadoszowi dyrektor Elektrowni Częstochowskiej.

Nadto Elektrownia przystąpi do nabycia większego pakietu obligacji pożyczki lotniczej.

# Szeregowi P. P. na FON.

Członkowie Kasy Samopomocy Policji wojew. kieleckiego przekazali na Fundusz Obrony Narodowej w obligacjach pożyczek państwowych kwotę 10.000 zł. oraz zadeklarowali na pożyczkę lotniczą 6000 zł.



**Czy jesteś już Członkiem L. M. K.**

**Prenumerata** miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego" łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**

**Ceny ogłoszeń:** Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. I-sza **50 gr.** za tekstem str. VIII **40 gr.**, Ogłoszenia drobne **10** za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych" **20 gr.** za słowo Komunikaty i wzmianki **1 zł.** od wiersza. komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nieodpowiada.

Dział sportowy redaguje Zbigniew Strzębalski

Drukarnia „Spółdruk" Kielce, ul. Sienkiewicza 32.